

Portal Województwa Lubuskiego



Samorządowcy i zwykli obywatele, stańmy razem na ratunek Odrze!



Kategoria - Odra

Data publikacji -18 sierpnia 2022 godz. 18:41

- Dlaczego nikt nas nie ostrzegł?! Dlaczego nikt nie poinformował mieszkańców o katastrofie? Nie możemy milczeć! - mówiła na proteście pod zielonogórskim sądem marszałek Elżbieta Anna Polak.

„Ryba psuje się od głowy” – pod takim hasłem działacze zielonogórskiego Komitetu

Obrony Demokracji zorganizowali w czwartkowe popołudnie, 18 sierpnia 2022 r., pikietę przed Sądem Rejonowym w Zielonej Górze. Zaprosili aktywistów, działaczy, polityków, samorządowców, by wyrazić swój sprzeciw i gniew wobec tego, jak działa w obliczu katastrofy ekologicznej na Odrze polski rząd.

„Dlaczego nikt nas nie ostrzegł?!”

Podczas protestu zabrała głos m.in. **marszałek województwa lubuskiego Elżbieta Anna Polak**. - Obywatele mają prawo wiedzieć. Mamy prawo do prawdy! - mówiła lubuska marszałek, która tego samego dnia przemawiała na poświęconym sytuacji na Odrze posiedzeniu komisji w Senacie. - Dlaczego nikt nas nie ostrzegł?! Dlaczego nikt nie poinformował o katastrofie mieszkańców Lubuskiego i wszystkich zachodnich województw? Przecież wtedy moglibyśmy się lepiej przygotować - zrobić zapory, pozamykać śluzy... Dlaczego też nikt nie ostrzegł naszych sąsiadów - Niemców?

Polscy i niemieccy naukowcy: w wodzie jest chemiczna toksyna

Marszałek Polak przypomniła, że ministrowie polskiego rządu, którzy przyjechali do Cigacic chcieli się nawet wykąpać w Odrze. - Zaklinali rzeczywistość, że się nic nie stało i teraz cały czas słyszymy, że pływają już kaczki, latają kormorany, że zagrożenie minęło - mówiła lubuska marszałek. - To nie jest tylko katastrofa na Odrze. To jest też katastrofa rządu polskiego. Otrzymujemy takie informacje, gdy jednocześnie specjaliści z Instytutu Rybactwa Śródlądowego informują rzetelnie na podstawie swoich badań, że jest w wodzie chemiczna toksyna.

Elżbieta Anna Polak powiedziała, że [przed chwilą kolejny raz rozmawiała z ministrem rolnictwa i środowiska Brandenburgii Axelem Voglem](#), który wcześniej poinformował lubuską marszałek o wynikach pierwszych badań, kiedy to strona niemiecka stwierdziła w pierwszych próbkach wody z Odry duże stężenie rtęci. A dziś minister przekazał dane z wielokierunkowych badań prowadzonych w instytucie ekologii w Berlinie: rozwój toksycznych dla ryb glonów mogły spowodować przemysłowe zrzuty do Odry.

„Mieliśmy milczeć? Nie informować społeczeństwa?”

- Rozmawialiśmy też o odpowiedzialności politycznej. Że mieliśmy milczeć? Nie informować społeczeństwa? Skoro takie były wyniki? To jest nasza odpowiedzialność konstytucyjna - powiedziała marszałek Polak. - Dlatego dzisiaj też przemawiałam w Senacie. Żądamy informacji! Dlaczego wojewoda lubuski nie ostrzegł mieszkańców, a na pierwszym posiedzeniu sztabu kryzysowego, które zwołał dopiero 11 sierpnia, chociaż rząd wiedział o zagrożeniu już 26 lipca, mówiono o tym, że Główny Inspektor Sanitarny rozważy, czy ostrzegać mieszkańców...

Samorządowcy biorą sprawy w swoje ręce

- Mam wrażenie, że wrócił PRL. 30 lat demokracji na nic? Dlatego my - samorządowcy wzięliśmy sprawy w swoje ręce - oświadczyła Elżbieta Anna Polak i opowiedziała o inicjatywie marszałków czterech województw: opolskiego,

dolnośląskiego, lubuskiego i zachodniopomorskiego, którzy powołają ponadregionalny zespół ekspercki. Do niego naukowcy mają rzetelnie zdiagnozować sytuację na Odrze.

Marszałek Polak, powołując się na naukowców, przestrzegła, że w Odrze może dość do wtórnego zatrucia, bowiem teraz odławiane śnięty ryby mogą okazać się tylko małym procentem tego, co zginęło w rzece. - Nie możemy udawać, że tego nie słyszymy. Musimy być na to przygotowani. Chcemy jako cztery województwa przygotować diagnozę, jaki jest stan ekosystemu i na tej podstawie przygotować program ratunkowy dla Odry. Nasz głos musi w końcu dotrzeć do rządu, bo tu chodzi o to, żeby działać ponad podziałami politycznymi - dodała Elżbieta Anna Polak.

"Musimy pielęgnować nasze dziedzictwo naturalne"

Lubuska marszałek zwróciła też uwagę, że branże, które żyją z Odry: gastronomia, turystyka, hotelarstwo, przedsiębiorstwa przewozowe - nagle zostały pozbawione dochodów. - Dlatego Zarząd Województwa Lubuskiego wystąpił o wprowadzenie stanu klęski żywiołowej. Do dziś nie mamy na to odpowiedzi. A jeżeli będziemy milczeć, to tej odpowiedzi - nie tylko w tej sprawie, ale i w sprawie winnych zatrucia, w sprawie zrzutów - nie dostaniemy nigdy. Nie wolno nam milczeć! I tak jak wędkarze, aktywiści organizacji pozarządowych stanęli, żeby ratować Odrę, odławiać - tak samo dzisiaj my, samorządowcy i zwykli obywatele, stańmy razem na ratunek Odrze. Jesteśmy spadkobiercami cywilizacji Odry. Musimy pielęgnować nasze dziedzictwo naturalne - dla pokoleń, dla naszych dzieci i wnuków! - powiedziała marszałek Polak, nagrodzona brawami.

Takie skutki centralizacji

- To jest sytuacja kryzysowa. Dlaczego nie wysłano do nas alertu RCB? Dlaczego nie poinformowano społeczeństwa, co się dzieje? Dlaczego czekano do ostatniego momentu? - pytał Radosław Brodzik z Nowej Lewicy i odpowiadał. - Czekano nie po to, żeby załagodzić skutki katastrofy, tylko bo a nuż się uda ukryć, przeczekać...

- Dlaczego przy wojewodach nie zadziałały systemy ostrzegania? Powiem wam dlaczego: bo powstała taka instytucja: bezwładne Wody Polskie. To oni odebrali nam w samorządach kompetencje nad Odrą. Mówili, że jak będzie scentralizowane, to będą lepiej zarządzać. I właśnie widzimy, jak zarządzają: dziesiątki ton martwych ryb, zagrożenie epidemiologiczne! - podkreślał Radosław Brodzik.